Ner 235. ROK 1845. WTOREK 14 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.



Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 7, 766	+ 3°, 7	2, 12	Pn. Zachodni średni	Pochmurno	
13	2	8 512	+ 5, 1	2, 37	PPn. Zachodni ,,	,,	
	10	9 495	+ 5, 3	2. 85	,, ,,	,,	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 4 Października.* —

Zmarła u wód austryackich w Ischl, Wanda z Xiążąt Radziwiłłów xiężna Czartoryjska, urodziła się d. 29 stycznia 1813 r. Ojcem jéj był JO. Xiążę Antoni Radziwiłł, Namiestnik W. Xstwa Poznańskiego, Ordynat Nieświeżki, Mirski i Ołycki, syn xcia Michała, Wojewody Wileńskiego, i Heleny z hrabiów Przeździeckich, damy dworu J. C. K. Mości założycielki Arkadyi. Matką zmarłéj xiężnéj Czartoryjskiéj była jéj Kr. W. Xżna Ludwika Pruska, córka xcia Augusta Ferd. Pruskiego, pradziada stryjecznego N. króla Pruskiego, i xiężnéj Ludwiki Margrabianki Brandeburgskiéj. Xżna Czartoryjska pozostawiła dwoje dzieci syna i córkę. Zwłoki jéj mają być przewiezione do grobu familijnego w Antoniowie w Szlązku.

W końcu z. m. żyć przestała w Passy pod Paryżem po powrocie z Włoch, gdzie bezskutecznie dla poratowania zdrowia jeździła, ś. p. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, autorka wielu dzieł pożytecznych. S. p. Hoffmanowa żyła lat 48. Szczególnym zbiegiem okoliczności zgon ten nastąpił prawie w jednym czasie ze zgonem jéj siostrzenicy, ś. p. Heleny z Tarczewskich Radwan, zmarłéj tu w kraju, téj właśnie Helenki, dla któréj xiążeczka do czytania dla dziewcząt pod tyt.: *Wiązanie Helenki* napisaną była.

D. 26 z. m. przysłano do Warszawy i tymczasowie zatrzymano w areszcie policyjnym, Klarę Mańkowską, lat 30 liczącą, dawniéj utrzymującą karczmę w wiosce o kilka mil od Warszawy odległéj, która w mieście Nowym Dworze, przy przewozie, podszedłszy z czworgiem dzieci do rzeki, najprzód 11 letniego syna swego do tejże wepchnęła, a potem sama z młodszemi dziećmi w wodę skoczyła, lecz wkrótce po dostrzeżeniu, wyratowani zostali. Taż Mańkowska będąc badaną, coby ją skłoniło do takowego postępku, zeznała: że gdy mąż jéj oddał się namiętnie pijaństwu, ona zmuszoną została objąć zarząd poprzednio wydzierżawionéj przez niego karczmy; że mimo jak najusilniejszéj pracy, nie była w stanie nawet regularnie uiszczać się z długów, za wzięte na kredyt trunki, i dla tego, widząc niemożność utrzymania się dłużéj z karczmy, prosiła ekonoma tamecznego o dopomożenie co do zwolnienia jéj od przyjętych obowiązków, lecz on żądaniu temu odmówił, a nadto na satysfakcyę zaciągniętego długu za wódkę, zabrał krowę jéj własnością będącą; że będąc przez zabór ten pozbawioną jedynego sposobu wyżywienia dzieci, udała się z płaczem do dziedzica wsi, prosząc o litość, lecz on odesłał ją do ekonoma, który zamiast wysłuchania przybyłéj, niemiłosiernie pobił ją i wypędził; że zaledwie powróciła do karczmy, nadbiegł ekonom, wszystkie sprzęty do niéj należące z stancyi wyrzucił, i zalecił, aby przed wieczorem wieś opuściła; że po takiem postąpieniu z nią, przejęta rozpaczą, ogołocona z całego mienia, bez sposobu wyżywienia siebie i dzieci, postanowiła sobie i im życie odebrać. Władze do których to należy, rozporządziły sprawdzenie rzetelności powyższego zeznania.

— *Lwów 27 Września.* —

Na przełożone N. Panu protokuły odbytego w r. 1844 Sejmu, zapadła w dniu 11 marca 1845 r. następująca najwyższa rezolucya, na uchwały sejmowe. Uchwałę Sejmu, mocą któréj realność stanowa *Fryderyków* zwana, ma być połączona z Instytutem ubogich i sierot przez Hr. *Stanisława Skarbka* założonym. Uchwała względem założenia kolei żelaznéj w Galicyi, jest już załatwioną Najwyższem postanowieniem z dnia 18 grudnia 1844 r. którem N. Pan wykonanie téj budowy na skarb najwyższy przyjąć rozkazał. Na prośbę stanów, aby w zakładzie imienia *Ossolińskich drukarnię znowu otworzono*, raczył N. Pan do właściwych władz potrzebne w tym względzie wydać rozkazy, o których skutku, Stany później

będą zawiadomione. Na udzielenie z funduszu domestykalnego nagrody 500 zr. (do któréj W. Ant. Kriegshaber dodał 100 czer. zł) za napisanie najlepszéj *gramatyki języka polskiego* dla szkół narodowych, raczył N. Pan zezwolić. Również zezwolił N. Pan, aby *Starzewskiemu*, początkującemu artyście muzycznemu, na dalsze wykształcenie po 200 zr. przez lat trzy z funduszu domestykalnego zaliczano. Co do życzenia wyrażonego w adresie dziękczynnym względem *mowy sądowéj*, rozkazał N. Pan odesłać Stany do postanowienia swego z dnia 2 kwietnia 1844 r. o którem Wydział stanowy insynuatem z d. 4 maja r. z zawiadomiony został. Co się zaś tyczy pytania, czyli jakie i które przedmioty w *politechnicznym Instytucie lwowskim w polskim języku* wykładane być mają; rozkazał N. Pan zasięgnąć w przód zdania c. k. komissyi naukowéj. Inne uchwały Stanów na tym Sejmie zapadłe, raczył N. Pan przyjąć do wiadomości.

— *München* 28 *Września* —

N. Cesarzowa Rossyjska przybyła dnia 25 b. m. po południu do Norymbergi. W. Xczka Olga zwidziła natychmiast niektóre osobliwości miasta. Cesarzowa zwidziła nazajutr rano magazyn Bestelmeyera, potem gabinet sztuk pięknych Pickerta i inne osobliwości miasta.

— *Paryż* 25 *Września.* —

Xstwo Nemours przybyli d. 23 do zamku Eu. Xżę Aumale udał się tamże z Rouen.

Wiadomy już jest wypadek wyborów, które się w dniu 20 b. m. rozpoczęły. Konserwatyści odnieśli wszędzie zwycięztwo. Nastąpi jeszcze kilka wyborów w dniu 27 b. m.

W ministerstwie skarbu zajmują się już od miesiąca wygotowaniem obszernego wykazu porto od listów w różnych krajach Europy. To wypracowanie ma posłużyć za podstawę do projektu reformy pocztowéj, który minister skarbu, postanowił przedłożyć na przyszłem zgromadzeniu izb, najniższe porto od listu w promieniu na 40 mil wynosić ma 10 centymów (5 grp.), najwyższe do najodleglejszych miejsc w kraju 50 centymów (25 grp.)

Konsul francuzki w Bahia donosi, że na 80 mil od tego miasta odkryta została bogata kopalnia dyamentów.

Mohammed Beu Serrur, którego w Marsylii uważano za posła marokańskiego i dla tego honorami i podarunkami obsypano, ma być awanturnikiem, którego teraz policya śledzi.

—*Londyn* 20 *Września.*—

Prosty zamiatacz ulic miasta Londynu, który się okazał być najbliższym krewnym jenerała Riley, zmarłego niedawno w Madras, odziedziczył właśnie 50,000 fst. (przeszło 2 miliony złp.) pozostawione przez nieboszczyka. Nowy chłop milionowy używa hojnie swego majątku; kazał oporządzić od stóp do głów wszystkich swoich kollegów i dał rozkaz jednemu rzeznikowi, aby w przyszłą niedzielę rozdał każdemu z nich kawał wołowiny; kupił dom przy ulicy Argyle-Sqware, w którym na swą instalacyę postanowił dać ucztę dla wszystkich zamiataczy stolicy.

Donoszą z wysp Sandwichskich pod dniem 2 maja, że tameczny król mianował niejakiego Wyllie, ajenta handlowego z Londynu, swoim ministrem spraw zagranicznych.

W *Times* czytamy: Jak tylko zasada, na któréj się opiera droga atmosferyczna, ostatecznie ustanowioną zostanie, przez doświadczenia, jakie się właśnie w tym względzie odbywają, Dyrektorowie kolei Great Western'i kompanii kanałów, postanowili takową natychmiast przyjąć. Kompania kanałów zamierzyła użyć wodę za siłę poruszającą dla sprawienia próżni otrzymywanéj dotąd za pomocą maszyn parowych.

P. Charles Bridges, duchowny członek Uniwersytetu Oxfordzkiego, opuścił w tych dniach anglikanizm przechodząc na łono kościoła katolickiego. Pani Roscombe de Brigewater, jego żona jego trzy siostry i cały jego dom poszedł za tym przykładem.

W *Nenagh Gwardian* czytamy: Wiadomo, że rozkaz ministra wojny wkłada obowiązek na każdego dowodzącego oficera, który z swemi żołnierzami znajduje się na mszy, aby natychmiast opuszczał z swemi żołnierzami kościół, jak tylko kaznodzieja wtrąca do swego kazania przedmioty polityczne. Jeden przypadek tego rodzaju zdarzył się w przeszłą niedzielę w kaplicy w Nenagh w czasie drugiéj mszy, kaznodzieja oświadczył swoim słuchaczom, że dzisiejsza kollekta przeznaczona jest dla funduszu repealów, wyliczał przytym usługi, jakie O' Connell wyświadczył dla kraju. Dowodzący oficer opuścił z żołnierzami kościół i czekał na smętarzu na ukończenie nabożeństwa, gdyż drzwi smętarza zamknięte były.

— *Lisbona* 10 *Września* —

Królowa wraz z małżonkiem swoim Królem, wyjechała parostatkiem Terceira wzdłuż Tagu aż do Villa Nova, zkąd zamyślają odwidzić w Thomar Ministra spraw wewn. pana Costa Capral, który jest kasztelanem tego starego zamku i w poblizkości posiada piękną majętność.

Królowa Dona Marya pisała niedawno do swéj »siostry« Królowéj Wiktoryi, upraszając ją usilnie, aby odwidziła Lisbonę. Ztąd powstała pogłoska że Królowa Wiktorya wraz z Xciem Albrechtem przybędą na przyszłe lato do Lisbony, gdzie jak wiadomo, także xżę Koburgski zasiada na tronie.

— *Ateny* 14 *Września.* —

Onegdaj z rana śród gromu dział zawinął do Pireus paropływ *Gomer*, mając na pokładzie swoim xięcia Montpensier, który o godz. 10 przybył do tutejszéj stolicy. Wieczorem dana była dla niego wielka uczta. Wczoraj w towarzystwie obojga królestwa Jchmć zrobił wycieczkę do Pentelikonu. Królowéj, która niedawno zaproszoną została od swego ojca, aby się z nim zjechała w Wenecyi, ofiarował królewicz francuzki swój okręt na przejazd do Kalamaki. Dziś z rana odprowadzona przez

króla i xięcia Montpensier, opuściła królowa port Pireus. Z tamtéj strony przesmyku Korynckiego (w Lutrakis) oczekuje na nią parostatek francuzki *Cuvier* mający ją zawieść do Wenecyi.

Król powróci tu dzisiaj, królewicz zaś francuzki nie przybędzie już do Aten, ale uda się w dalszą podróż.

Rozmaitości.

Wzajemna nauka.

Sławnemu humorystykowi Sztern przysłano kilka razy w podarunku dziczyznę. Przez roztargnienie, czy skapstwo, nigdy Sztern nie dał służącemu za drogę. Dla tego tenże przyniosłszy znowu zwierzynę, rzucił ją na stół mruknąwszy tylko parę wyrazów. Sztern oryginalny w każdem zdarzeniu, wyłajał służącego za taką niegrzeczność, a chcac mu dać wzór onéj, kazał mu usiąść przy stoliku, a sam jego rolę przyjął na siebie. Wyszedł więc i zapukał do drzwi. „Wolno", odpowiedział służący. Z niskim ukłonem wchodzi Sztern, oddaje grzecznie zwierzynę i mówi: „Mój pan kłania się uprzejmie i przysyła Wielm. Panu Dobrodziejowi tę fraszkę, która niech będzie panu na zdrowie." Ledwo co skończył, służący wstał, i uprzejmie rzekł: Proszę Panu bardzo podziękować, a tym czasem (tu sięgnął do kieszeni jakby dobywając pieniędzy); masz przyjacielu za drogę." Rozweselony Sztern sięgnął natychmiast do kieszeni, dobył pieniędzy i za wszystkie razy hojnie służącego nagrodził.

Liszt.

Sławny wirtuoz fortepianista Liszt przybywszy do miasta Belfort, znajdował się jak prosty śmiertelnik umieszczony na wierzchu dyliżansu; głowę miał ubraną w fes z długim jedwabnym kwastem. Deputacya amatorów oczekująca na przedmieściu przybycia wielkiego artysty, wzięła go naprzód za jakiego urzędnika objazdowego, lub podróżującego komisanta; lecz gdy Liszt z wierzchu dyliżansu wymienił swoje nazwisko, sto rąk wzniosło się w jednéj chwili, aby go przyjąć i na ziemię zsadzić. Potem zaprowadzono go, albo raczéj zaniesiono do hotelu, gdzie z ucztą na niego czekano. Podczas biesiady, Liszt, który czapeczkę swoją na krześle położył, spostrzegł, że każdy z gości szedł kolejno wyrwać kilka nitek z kwastu; zdziwiony najprzód, wkrótce dowiedział się, iż każdy chciał tym sposobem zachować pamiątkę jego bytności. Wielki artysta rozczulony tym postępkiem, darował czapeczkę osobom obecnym na téj biesiadzie. Lecz gdy czapka nie mogła stać się udziałem każdego; jeden z członków zabrał ją do siebie, przyrzekając, że ją gotową do usług obecnych osób zatrzyma. Ztąd zazdrość i niezgoda; dla czegóż ta osoba miałaby wyłącznie sama korzystać z nadzwyczajnego zaszczytu nakrycia czasem głowy czapką wsławionego artysty? Kto inny nie mógłżeby także czerpać w niéj natchnienia jeniuszu? Sprzeczka zaczynała być bardzo żywą, gdy jako środek pojednawczy zaproponowano, aby złożyć czapkę Liszta w sali koncertowéj towarzystwa filarmonicznego, albo aby ją puścić w loteryę na korzyść kilku biednych artystów. Otoż ludzie, którzy cześć talentowi do bałwochwalstwa posuwają, ale [illegible] pamiątka ma być na korzyść biednych sprzedana, życzyć należy mieszkańcom miasta Belfort, aby więcéj jeszcze wzrośli w swym fanatyzmie w chwili przysądzenia onéj sławnéj czapki.

Poprawa żołnierza.

Jedno z pism berlińskich podaje następujący szkic kar w wojsku amerykańskiem: Żołnierz Kincz, jeden z najwaleczniejszych w regimencie, ale przytem łotr i pijanica, przez lat kilka zasługiwał na ukaranie, jakoż bardzo często odbierał po 50 kijów i to mu przeszkadzało do awansu a nareszcie pozbawiło go ambicyi tak, że już i kara na nim nie skutkowała. Jednego razu znowu na kije zasłużył. Major pułku nowo przybyły, kazał mu wyliczyć 50, które on nie skrzywiwszy się ani pisnąwszy wytrzymał; gdy skończono karę i major mu jeszcze prawił perorę, rzekł: „Panie Majorze, czy major wie wiele już dotychczas kijów dostałem? Oto 950; niech major każe mi jeszcze 50 wyliczyć, żeby była okrągła summa. Lecz major rozsądny człowiek, kazał go oddać do szpitalu, w którym wykurowawszy się, wyszedł Kincz i niedługo znowu na karę zasłużył. Major kazał stanąć kompanii kazał Kincza obnażyć, i tak jak dziecku kazał wyliczyć 15 rózeczek. Ta kara tak skutkowała na Kinczu, że 2 miesiące chorował, i późniéj poprawił się tak, iż był wzorem dla innych żołnierzy, i wkrótce awansował na sierżanta.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Października.

Skrzeczkowski Józef z żoną, Gniazdowski Felix ob., z Polski; -- Jabłoński Alexander i Jan, Kobliczka Ida ob., Mozziński Daniel ob., Sulimierski Marcelli ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Stanko Józef, do Polski; -- Załucki Julian ob., Lüders Alexander jenerał ces. ros., Lubowski Erazm ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 6201.

Obwieszczenie.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z mocy upoważnienia Senatu Rządzącego z dnia 30 Września r. b. Nro 4,826 D. G. S. podaje do powszechnéj wiadomości, iż w biórach Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu w dniu 27 Listopada t. r. odbywać się będzie publiczna licytacya na sprzedaż 3,000 centnarów Cynku wagi berlińskiéj przez sekretne deklaracye, które na ręce Senatora Prezydującego w Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu składanemi bydź mają.

Cena od któréj zaofiarowania czynionemi bydź mogą, oznacza się na Złtp. 39 za jeden centnar namienionéj wagi.

Ktokolwiek zatem jest w chęci nabycia rze-

czonéj partyi Cynku winien w dniu wymienionym przed godziną drugą z południa złożyć opieczętowaną deklaracyą wedle formy poniżéj wskazanéj, ktora obejmować ma poświadczenie Kassy Głównéj iż w takowéj złożone zostało Vadium 1/10 części wartości Cynku, czyli kwocie Złtp. 11,700 odpowiadające.

Warunki téj sprzedaży każdego czasu w biórach Wydziału przejrzanemi bydź będą mogły, z których są najgłówniejsze: iż utrzymujący się przy licytacyi należytość przypadającą w dni 14, w Kassie Głównéj uiścić winien, a po otrzymaniu Assygnacyi z Wydziału po odbiór Cynku do hut skarbowych w Jaworzniu udać się.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya.

Mocą któréj ja podpisany na zasadzie warunków licytacyi w Wydziale przejrzanych, zrozumianych, i przyjętych, deklaruję niniejszym zakupić 3.000 centnarów Cynku wagi berlińskiéj po cenie złotych polskich (tu wypisać cenę liczbami i literami) za każden centnar, i na pewność téj deklaracyi Vadium w kwocie Złtp. 11,700 w Kassie Głównéj jak poświadczenie na wierzchu Deklaracyi przekonywa złożonem zostaje, (wyrazić datę, podpis własnoręczny i miejsce zamieszkania).

Kraków dnia 7 Października 1845 r.

Senator Prezydujący,
J. Księżarski.

(1r.) Referendarz Senatu J. *Paprocki.*

Nro. 5132.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek wniesionego przez Maryannę Zawadzką żądania, o przyznanie jéj spadku po mężu jéj Antonim Zawadzkim pozostałego; Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora w myśl artykułu 12 ustawy Hypoteczném z roku 1844, wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących, aby się z stosownemi dowodami w ciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, po upływie rzeczonego terminu, spadek w mowie będący zgłaszającéj się Maryannie Zawadzkiéj przyznanym i tytuł własności kamienicy Nro. 346 w Gminie III. stojącéj na jéj imie przyznanym zostanie.

Kraków d. 10 Września 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Pareński.

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro. 5779.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w Massie niegdy Jana Nep. Danielskiego znajduje się w Depozycie sądowym kwota złp. 913 gr. 26. przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawa do pomienionéj kwoty, aby się z stósownemi dowodami do Trybunału w terminie trzech miesięcy zgłosili.

Kraków dnia 8 Października 1845 r.

Prezes.
Majer

(1r.) Sekretarz *Lasocki.*

No 18635.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle nieutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości iż w depozycie jéj znajduje się zegarek srebrny od osoby podejrzanéj odebrany. Ktoby się mienił być właścicielem takowego winien się zgłosić w terminie dni 14 po odbiór.

Kraków dnia 10 Października 1845 r.

Za Dyrektora Policyi.
Kroebl.
Za Sekretarza *Piotrowski.*

Doniesienia prywatne.

Wynalazłszy sposób zaopatrywania *Kaloszów Gumowych* w podeszwy skórzane za pomocą kleju na ten cel przyrządzonego, mam zaszczyt o tem Szanowną Publiczność zawiadomić z zapewnieniem, iż sposób ten, dotąd nieużywany czyni je o wiele trwalszymi, wygodniejszemi i foremniejszemi. Sporządzam nadto tego gatunku Kalosze zużywane, bez pozostawienia najmniejszego śladu ich uszkodzenia.

Antoni *Bańkowski,*
Majster Professyi Szewckiéj.

Pod L. 235 Gm. II. w Domu P. *Jarzyńskiego* na 3cim piętrze.

Mający jakiekolwiek pretensye do W go Hilarego Moszewskiego z tytułu przedsiebiorstwa Teatralnego raczą się po zaspokojenie tychże zgłosić do Dyrektora teatru najdaléj z dniem 15 Listopada 1845 roku, gdyż po tym terminie ich pretensye za przepadnięte uważane będą. (2r.)



Do nowo założonéj Introligatorni Fryder. *Friedleina* w Rynku głównym naprzeciw Ratusza, potrzebnym jest chłopiec do terminu, któryby oprócz stósownych zdolności posiadał dobrą konduitę.

(5r.)

Zygmunt Zeisel

DENTYSTA Z WIEDNIA

mieszka przy ulicy Szerokiéj w domu narożnym Pana Zamojskiego pod Nrem 43 na pierwszém piętrze. (5r.)